Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Nr. 45 — Rok VII. Kraków, Niedziela 24 lutego 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Nie igrajcie z ogniem!

Nieco o sprawie odrębnych szkół żydowskich

Kraków, 22 lutego.

(X). Przed kilku dniami zamieściła „Gazeta Lwowska" artykuł pt. „Wołanie o szkołę żydowską", poruszający bardzo ważny temat, który, zostając w związku z omówionymi przez nas wczoraj głosami przedstawicieli mniejszości narodowych, zasługuje na baczną uwagę.

Autor wspomnianego artykułu stwierdza, że sjoniści w Polsce rozpoczęli obecnie na szeroką skalę **propagandę za narodową szkołą żydowską,** t. j. taką, w której **język żydowski, czyli żargon, ma być wykładowym,** a polski także obowiązkowym". Następnie zaś stawia słuszne zupełnie pytanie, w czyjem imieniu propagatorzy owej szkoły występują?

Że występują tylko, jako reprezentanci garstki sjonistów, to więcej niż pewne. Ogół bowiem obywateli polskich wyznania mojżeszowego podobnej szkoły sobie nie życzy, wychodząc z założenia, że taka szkoła doprowadzić musi do utrwalenia ghetta i do zupełnego wyeliminowania żydów ze społeczeństwa polskiego, co może dla nich sprowadzić nieobliczalne, wprost katastrofalne następstwa.

Zresztą, nawet w łonie samych sjonistów panuje niezgoda co do tego, **który język należy uznać za język narodowy żydów: żargon czy hebrajski.** Sprawa ta ostatecznie nie została rozstrzygnięta. Dalej żądają sjoniści od państwa i gmin ogromnych ofiar finansowych, których one w obecnym stanie rzeczy ponosić nie są w stanie. Domagają się albowiem, by czynniki te budowały i utrzymywały **odrębne narodowe szkoły żydowskie** w każdej gminie, gdzie znajdzie się przynajmniej 30 dzieci żydowskich w wieku szkolnym.

Przy tem wszystkiem atoli sjoniści — oczywiście z umysłu — zamilczają o jednej sprawie. A mianowicie nie mówią, jak sobie wyobrażają żydów, którzy odebrali niższe i wyższe wykształcenie w żargonie lub języku hebrajskim, na jakichkolwiek stanowiskach urzędowych, czy społecznych, pośród narodu polskiego.

I tu właśnie przychodzimy do drażliwego punktu, z którego zapewne zdają sobie sprawę sjoniści, lecz o którym głośno mówić nie chcą. Punktem tym jest ich ideał: **stworzenie państwa w państwie,** nadanie żydom wszystkich praw obywateli Państwa Polskiego, przy zwolnieniu ich od obowiązków, na tych obywatelach ciążących.

Zbyt dobre mamy wyobrażenie o olbrzymiej większości naszych współobywateli wyznania mojżeszowego, abyśmy ich posądzali, że solidaryzują **się z takim ideałem, jaki ucieleśniają broszurki** warszawskiego wydawnictwa „Szkoła i Życie", na które powołuje się autor cytowanego artykułu. Gdy jednak wśród owych broszurek znalazła się jedna pt. **„Projekt ustawy o szkołach powszechnych dla mniejszości narodowych",** opracowany przez „Zjednoczone szkolnictwo żydowsko-świeckie Rzplitej Polskiej" — sądzimy, że ogół uczciwie myślących żydów powinienby zareagować przeciw tego rodzaju wydawnictwom. Bo, choć nie przywiązujemy zbytniej wagi do elukubracji sjonistycznych, słowo drukowane posiada swą wagę, jest dokumentem, z którym liczyć się można i trzeba.

Otóż, jeżeli rozsądny ogół żydowski nie zareaguje w tym wypadku, **jak należy,** to społeczeństwo **polskie** będzie w zupełności uprawnionem do wyciągania stąd **daleko** sięgających konsekwencji. Garstka ruchliwych i krzykliwych sjonistów bierze na siebie ciężki obowiązek reprezentowania **całego żydostwa polskiego,** ale równocześnie ubiera się w płaszczyk mniejszości narodowych i sprawę swą utożsamia ze sprawą mniejszości niemieckiej, ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej. **Taka podwójna gra jest mocno niebezpieczna.** Wśród społeczeństwa żydowskiego znaleźć się przecież powinny poważne czynniki, któreby ich ostrzegły w sposób stanowczy: **Nie igrajcie z ogniem!**

Rachuby, oparte na możliwość stworzenia państwa w państwie, a może nawet na rozpadnięcie się Państwa Polskiego — to nie rachuby, lecz mrzonki. Żydzi zaś odznaczali się zawsze zmysłem do chwytania w lot rzeczy realnych i wyciągania z nich dla siebie jaknajwiększej korzyści praktycznej.

Taką korzyścią — w obecnej chwili — może być tylko wyzyskiwanie przez żydów szkoły polskiej, a nie tworzenie swej odrębnej szkoły narodowej i to kosztem nie własnym, lecz gmin i Państwa.

Ci sami sjoniści tak silnie oburzają się na nieśmiałe próby zaprowadzenia w naszych wyższych uczelniach „numerus clausus", lecz równocześnie marzą o wyodrębnieniu się od nas na polu szkolnictwa. Jest to czemś zupełnie nielogicznem, bo gdyby, dajmy na to, powstało kiedyś odrębne szkolnictwo żydowskie, to właśnie „numerus clausus" zyskałby pełne uprawnienie.

Tak więc, czy owak, ogół żydowski nie powinien dać się terroryzować garstce sjonistów, bo ich nierozsądne pomysły mniej nawet zaszkodzą Państwu Polskiemu, przeciw któremu są skierowane, niż temu ogółowi.

Najwyżsi ludzie na świecie.



Do najwyższych ludzi na świecie należą dwaj Hindusi z Indji ang., których wzrost wynosi tylko 2 metry 50 cm. Na rysunku po lewej stronie widzimy olbrzyma w hotelu, a po prawej słynnego wielkoluda Chigli żyjącego w 18 stuleciu.

Uposażenie dla funkcjonarjuszy państwowych na marzec.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Ustalenie mnożnej urzędniczej na marzec r. b. ustalone zostało z odliczeniem wykazanej przez komisję statystyczną 2 proc. zniżki. Poza tem od 1-go marca r. b. wprowadzone zostaje strącanie z pensji na emeryturę; nie dotyczy to urzędników nieetatowych, prowizorycznych i kontraktowych. Strącać się będzie na emeryturę 3 proc. poborów brutto, t. zn. bez odliczenia podatku dochodowego. Przykrą niespodzianką dla urzędników jest zarządzenie Minist. Skarbu, aby zaległe raty emerytalne od października r. ub. — w dodatku zwaloryzowane — zostały odtrącone w całości jednorazowo od poborów marcowych. Spowoduje to zmniejszenie poborów marcowych w stosunku do poborów wypłaconych dnia 1 lutego o około 15 proc. Zwraca w tym względzie uwagę fakt, iż Min. Skarbu przed kilkoma dniami zarządziło strącanie tych zaległości w 6 ratach miesięcznych, poczem zarządzenie to odwołano i uchwalone jednorazowe odliczenie całej sumy.

O notowanie cen zboża w złotych pol.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Dnia 27 lutego obradować będzie Rada giełdy zbożowej w Warszawie nad sprawą notowania cen zboża w złotych polskich.

Giełda.

Kraków 23 lutego.

Na wczorajszej giełdzie z powodu sygnalizowania zwyżki efektów w Warszawie niektóre akcje nieznacznie poszły w górę. Transakcje były jednak słabe.

Kraków, 23 lutego.

Dolar	9,320.000—9,325.000
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	
Korona czeska . .	268.000
Lir	—
Frank franc. . . .	—

Frank waloryzacyjny	1,800.000
Frank złoty dla kolei do 29 bm.	1,800.000
Frank złoty dla poczt. do 29 bm.	1,800.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 24 lutego	1,800.000

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9.325—9.300; Zurych 1619—1617; Praga 270—270.5; Wiedeń 132—131.5.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	1400—1800
Impeks	95
Pharma (B. Jaworniecki)	2200—2450
Żegluga Polska	415—510
Zieleniewski	42000—46000
Parowozy	1800—1900
H. Cegielski Poznań	2525—2675
Trzebinia żelazo	3150—3350
Pocisk	5200
Górka	66000—75000
Siersza	23500—24500
Tepege	10900—11700
Polska Nafta	1700—1900
Pokucie	1700
Pezet	900
Strug	6500—6800
Syndykat Koszykarski Kraków	1000
Trzebinia tłuszcze	17000—17500
Krakus	5500—5750
Porcelana Ćmielów	6800—7200
Fabryka cukru w Chodorowie	18750—22500
Elektrownia Siersza.	1425—1550
Zakłady przemysłowe „Ryngraf“	1200
S. W. Niemojewski	2100—2650
Bank Przemysłowy	2050—2125
Bank Hipoteczny	2850
Ziemski Bank Kredytowy	1300—1450
Bank Komercjalny	600
Bank Kredytowy w Warszawie	425
Bank Związku Spółek Zarobk.	23000—25000
A. Piasecki	5100
Chybie	41000—51000
Azot	1800—1850

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 100—115.000; Gazy wschodnie 75.000 płacono; Nitrat 975; Len 4500 płacono, 480 towar; Węglówki 180—185; Lokomotywy 3750—3850; Nafta Krosno 3000—3200; Szkło Krosno 7300—8000; Gloria 1000 płacono, 1200 towar; Nobel 5700—5800.

Warszawa, 23 lutego.

Dolary St. Zj.	9,350.000—9,300.000
Frank fran.	397.500—396.000
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9.350—9.300; Londyn 40.450—40.100. Paryż 397 i jedna czwarta do 395 i jedna czwarta; Wiedeń 132.10—131; Praga 277—266; Włochy 401 i pół; Belgja 349 i trzy czwarte do 347; Szwajcarja 1625—1615.

Frank złoty 1.800; Bony złote 1,400; Miljonówka 800—700; Pożyczka złota 13,500.

Akcje: Cukrownia Chodorów 20—20750—20250; H. Cegielski 2700—2600—2650; Polska Nafta 1.700—1.800—1.750; Ćmielów 6800—6000; Pocisk 5250—5150—5350; Parowozy 1850—1750—1815; L. Zieleniewski 44—43500; Elektryczność 7600—7350—7500.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Od 11 bm. obowiązują w P. K. K. P. te same ceny złota, srebra, walut srebrnych i złotych.

GIEŁDA LWOWSKA.

Akcyjny Bank Hipoteczny 3100—3000; Bank Małopolski 2300; Bank Przemysłowy 1925—2000—2025—2015; Ziemski Kredytowy 1100—1200—1000—1200; Chodorów 18—17800—18500—18150; Chybie 36—37—37500, dr. 41—41500; Ćmielów fabryka porcelany 7000—6900—6800. Cegielski 2600—2650—2700—2550; Lokomotywy 3600—3450—3500; Oikos zakłady przem. drzew. 18—17900; Parowozy 1700; Polska Nafta 1900—1950—1925; Zieleniewski 41500—42000.

EGZOTY LWOWSKIE.

Gazy zachodnie 36—35000; Gazy wschodnie 75—73000; Jaworzno 98—92000; Jaworzno drobne 104—102500; Len w Krośnie 4250—4200; Nitrat 900; Węglowki 136(120).

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursa papierów polskich w tysiącach koron: Karpaty 453; Schodnica 1130, Zieleniewski 351; Rakszawa 111; Siersza górnicza 190; Silesia 65; Bank Małopolski 19—20; Gal. Bank Hipoteczny 21; Fanto 3500; Goleszów 2300; Galicja 4200; Browary lwowskie 240—250.

Zatarg przemysłowców z robotnikami w Łodzi

Łódź. (AW.).

Inspektor pracy zamierza dziś jeszcze raz ponowić wobec przemysłowców propozycję nawiązania rokowań w sprawie zatargu w niektórych fabrykach włókienniczych. Na dziś wieczorem zapowiedziane jest z branie delegatów robotniczych.

Łódź. (AW).

Zwołana w środę 20 bm. konferencja przedstawicieli związków robotników i przemysłowców odbyła się w atmosferze bardzo podnieconej. Tematem obrad był zatarg z powodu braku zgody przemysłowców na przyznanie 34 proc. dodatku na jednostki płacy akordowej.

Po trzygodzinnej dyskusji konferencja została rozwiązana, ponieważ okazało się, że strony nie mogą dojść do porozumienia.

Stabilizacja cen towarów włókienniczych.

Łódź. (AW).

W handlu włókienniczym panuje w dalszym ciągu ożywienie, które według opinji kół handlowych potrwa około trzech tygodni, wobec długiego sezonu przed Wielkanocą. Zapasy znaczne czynią kupcy prowincjonalni, zwłaszcza z Małopolski.

Wskutek wzmożonego popytu zwyżka cen artykułów włókienniczych powoli stabilizuje się, szczególnie w zastosowaniu do lepszych gatunków, których brak daje się odczuwać na rynku.

Represje Rządu na przemysłowców i ziemian

Warszawa. (AW).

Wedle informacji tutejszych pism — przemysłowcy i ziemianie wyraźnie bojkotują uzdrowienie skarbu. Przemysłowcy zamykają fabryki, ziemianie ociągają się z płaceniem podatku majątkowego.

Podobno Rząd zamierza w dniach najbliższych udzielić ostatniej przestrogi, poczem zastosuje środki represyjne.

------ o o o ------

Bony podatkowe środkiem obiegowym.

Warszawa. (AW.).

Bony podatkowe zyskują sobie coraz szersze zastosowanie w życiu gospodarczem; dotychczas były one przyjmowane tylko w Kasach skarbowych na spiatę podatków, obecnie P. K. K. P. przyjmować będzie bony te w pewnym stosunku procentowym przy spłacaniu kredytów złotowych.

Rewizja taryf celnych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wczoraj w komitecie celno-taryfowym toczyły się narady nad rewizją stawek celnych w grupach, obejmujących kakao, cukier, miód, wyroby cukiernicze, drożdże, wyroby spirytusowe, wino, piwo, ocet i wody mineralne.

20.000 robotników bez pracy.

Cieszyn. (Tel. wł. „Gońca Krak.“).

Bielsko-Bialski związek przemysłowców wymówił z ważnością od 1 marca pracę wszystkim robotnikom w okręgu cieszyńskim. Wymówienie to dotyczy około 20.000 robotników.

Przemysłowcom tamtejszym rozchodzi się o obniżenie płac robotniczych na co robotnicy nie chcą się zgodzić, gdyż komisja cennikowa ustaliła wzrost drożyzny na Śląsku Cieszyńskim w lutym o 23 proc.

Powiększenie kredytów złotowych.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Od wczorajszego dnia P. K. K. P. nie przyjmuje więcej weksli markowych. Obiecują poważniejsze powiększenie kredytów złotowych w stosunku do dotychczasowych markowych.

Zniżka płac górników.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Dnia 20 bm. podpisana została w Dąbrowie Górniczej umowa o płace między Radą przemysłu górn. a Związkami zawodowemi górniczemi. Umowa ta ustala, że płace górników na miesiąc luty obniżone zostały o niecałe 8 proc. w porównaniu z płacami w styczniu.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.77 i pół; Londyn 24.91 i pół; Paryż 24.45; Praga 16.80; Włochy 24.92 i pół; Belgja 21.50; Budapeszt 160. Helsingfors 14.50; Holandja 216; Chrystjanja 76.25; Kopenhaga 92 i pół; Sztokholm 150 i pół; Berlin 127 i pół; Belgrad 725.

——o——

Walka ze spadkiem franka belgijskiego.

Bruksela. (AW).

Z dużem zainteresowaniem śledzi się tu rozwój kursu waluty belgijskiej. Sprawa ta była również przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia gabinetu. Theunis stwierdził, że spadek franka belgijskiego jest zupełnie nieuzasadniony.

W celu przeciwdziałania zakusom spekulacyjnym postanowiono zmniejszyć budżet o 1,700.000.000 franków oraz poczynić daleko idące oszczędności w administracji poczt i telegrafów. Na tem posiedzeniu zadecydowano o finansowem uniezależnieniu kolei belgijskich.

Obrona powietrzna Państwa.

Warszawa. (AW).

Na wczorajszem zebraniu konstytucyjnem Rady nadzwyczajnej obrony powietrznej państwa prezesem Rady wybranym został gen. Sikorski, wiceprezesem senator Kiniorski, prezes sądu apelacyjnego Sapiński, Zagleniczny i Zamoyski Adam.

Budowa radjostacji w Polsce.

Warszawa. (AW).

Sejmowa komisja komunikacyjna przyjęła 7 artykuł ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie, art. 8 upoważniający Ministerstwo przemysłu i handlu do udzielenia koncesyj na urządzenia radjotelegrafu i radjotelefonu.

——o——

Statystyka wywozowa za r. 1923

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Głównym artykułem eksportowym na wywóz, którego udzielił w r. 1923 Urząd Przywozu i Wywozu było drzewo nieobrobione. W stosunku do ogólnej ilości całorocznego eksportu w tym okresie wywóz drzewa wynosił 58.3 proc., wywóz jaj, jakkolwiek ilościowo wynosił 933 wagony stanowił zaledwie 1 proc. w stosunku do ogólnego eksportu. Pomimo to eksport jaj zajmuje pierwsze miejsce w liczbie artykułów zakazanych do wolnego wywozu, a wywożonych tylko na podstawie specjalnych zezwoleń kontyngensowych. Drugie miejsce po drzewie co do ilości wywozu zajmują ziemniaki, stanowiąc 16.5 proc. całego eksportu. Wywóz cukru stanowi 10 procent. Wywóz każdego innego artykułu nie przekraczał co do ilości 1 proc. w stosunku do ogólnego eksportu artykułów do wywozu zakazanych.

——o——

Górnicy polscy do Algieru.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wobec zainteresowania, jakie wzbudziły wśród wychodźców wiadomości w prasie o widokach emigracji do Algieru, p. Sokołowski, attache emigracyjny przy poselstwie polskiem w Paryżu, na zlecenie Min. Pracy i Op. Społ. zbadał szczegółowo warunki pracy robotników na miejscu. Na podstawie jego raportu Min. Pracy i Op. Społ. uznało za możliwe udzielić pozwolenia na wyjazd tytułem próby kilkudziesięciu górników (bez rodzin) do kopalni fosforatów w Kuif w Algierze, jednakże bez przeprowadzenia w Polsce akcji werbunkowej i z następującemi zastrzeżeniami. Pracodawcy francuscy, którzy zgłoszą zapotrzebowanie, zobowiązują się jako podstawę warunków obrać kontrakt, typ stosowany w umowach na terenie francuskim z uwzględnieniem właściwości pracy w Algierze; warunki konwencji polsko-francuskiej, dające rękojmię pewnej opieki, stosowane będą względem robotników polskich w Algierze; pracodawcy określą wysokość gwarantowanego minimum pracy, warunki hygjeniczne w okolicy i mieszkaniowe, zapewnią, że w przedsiębiorstwie niema strajku, ubezpieczy robotników w Caisse Nationale des Retraites. Kontrakty będą roczne. Władze w Algierze potwierdzą realność i celowość zapotrzebowania, zaś polskie władze rządowe zatwierdzą warunki umów w duchu powyższych zastrzeżeń.

O pragmatykę służbową dla kolejarzy.

Kraków w lutym.

Polski Związek kolejowców wydał następującą odezwę:

Uchwała Sejmowej Komisji Komunikacyjnej z dn. 12 bm., powzięta przy obradach nad ustawą o zakresie działania Ministra kolei, a dotycząca zasady, **że pragmatyka służbowa dla kolejarzy ma być uchwalona nie przez Sejm, lecz przez Radę Ministrów i zatwierdzona przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej,** lotem błyskawicy rozeszła się między pracownikami kolejowymi i **wywołała silne zdenerwowanie i zaniepokojenie.** Zaniepokojenie to jest zrozumiałe i uzasadnione, gdyż usunięcie pragmatyki służbowej dla kolejowców z pod wpływu i kontroli Sejmu powszechnie uważane jest za zapowiedź, że w pragmatyce tej, w ten sposób załatwionej, Rząd nie zamierza uwzględnić najżywotniejszych postulatów pracowników państwowych kolei żelaznych.

W interesie Państwa, jak również racjonalnego rozwoju kolejnictwa polskiego jest, ażeby szerokie masy pracowników kolejowych, obsługujące jedną z najważniejszych dziedzin życia gospodarczego naszego Państwa — kolej, nie traktowano gorzej i inaczej, aniżeli innych pracowników państwowych, dla których pragmatykę służbową uchwalił Sejm. Tak postawiona przez Rząd kwestja nie przyczyni się do ostatecznego unormowania stosunków w kolejnictwie, gdyż z tego powodu mogą powstać wśród pracowników kolejowych odruchowe protesty, które w sposób ujemny mogą odezwać się na sanacji i uzdrowieniu Skarbu Państwa. Z drugiej zaś strony, stwierdzić musimy, że domagania się kolejowców są całkowicie uzasadnione i słuszne.

Kolejowcy polscy w trudnych chwilach, jakie przeżywał kraj w godny sposób bronili nasze młode kolejnictwo od wszelkich zamachów strajkowych, wobec tego słusznie należy się im zagwarantowanie praw uchwałą ciał ustawodawczych.

Konkurs na budowę płatowca

Warszawa. (AW).

Ministerstwo kolei w celu stworzenia w Polsce własnego typu płatowca do użytku powietrznej komunikacji osobowo-pocztowej ogłosiło konkurs na projekt tego płatowca z wygraną 1.200 i 800 zlp.

Budowa wagonów w Polsce

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na terytorjum Polski istnieje obecnie 6 fabryk na gonów kolejowych. Zakłady Ostrowieckie i Huta Królewska posiadają własne huty, walcownie i kuźnie mechaniczne przez co mogą wykonywać chętnie potrzebne części do budowy wagonów, jak sprężyny, resory, zestawy kołowe, maśnice itd. Inne fabryki sprowadzają te części lub materjały do nich w stanie surowym i wykończają je u siebie, poprzestając na montażu wagonów przy zasadniczym oparciu sie na wytwórczości Górnego Śląska.

Rada Portowa w Gdańsku

urzęduje stronniczo na korzyść Niemców.

Polska płaci za utrzymanie połowy Rady Portowej, a niema z niej żadnych korzyści. — Rada Portowa przytułkiem dla zredukowanych urzędników niem. — Szykanowanie języka polskiego.

Gdańsk. (AW.).

W związku z uchwałą połączonych komisji sejmu warszawskiego w sprawie zapoczątkowania wydatniejszego poparcia dla Gdyni jako portu polskiego, w tutejszych kołach społeczeństwa polskiego zwraca się uwagę na osobliwe stosunki, panujące w gdańskiej Radzie Portu.

Jak wiadomo Polska od szeregu lat ponosi koszta utrzymania Rady Portu i płaci połowę deficytu budżetowego Rady. Mimo to na 200 urzędników etatowych w Radzie Portu niema ani jednego etatowego urzędnika Polaka, natomiast jest zaledwie 10 urzędników kontraktowych łącznie ze stenotypistkami. W Radzie Portu panuje zdecydowana tendencja do nieprzyjmowania Polaków, wbrew postanowieniom genewskim.

Zaznaczyć przytem należy, że urzędników senackich, zredukowanych w innych działach lokuje się przeważnie w Radzie Portu, wzmacniając niemiecko-gdański stan posiadania z pominięciem polskiego.

Pomimo, iż urzędowym językiem Rady jest zarówno niemiecki, jak i polski, Rada przesyła ogłoszenia do pism polskich w dwóch językach. W stosunkach z Radą Portu firmy polskie muszą się z konieczności posługiwać formularzami niemieckimi, gdyż innych niema.

Wśród tutejszego kupiectwa polskiego panuje żywe niezadowolenie z tych stosunków, przyczem podkreśla się, że wskutek obecnego stanu rzeczy kupiec polski pozbawiony jest przysługującego mu prawa uciekania się do Rady Portu w swym ojczystym języku, gdyż nieznaczny odsetek urzędników Polaków uniemożliwia faktycznie używanie polskiego języka w stosunkach z Radą Portu.

Uczcijmy pamięć Traugutta.

Warszawa. (AW.).

Pisma zamieszczają odezwę przewodniczących Związków wzywających do uczczenia pamięci Traugutta przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w Szostakówce, pod Brześciem lit., gdzie się urodził, drugiej, w ścianie szkoły w Listoczy, oraz postawienie krzyża w Horkach, gdzie rozpoczął walkę z Moskalami.

Sprawa tajnego uniwersytetu ukraińskiego.

Warszawa. (AW.).

W odpowiedzi na interpelację p. Pruszyńskiego w sprawie tolerowania przez władze tajnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie Ministerstwo spraw wewn. i ośw. orzekło, że istnienie tajnych organizacji wogóle w tej liczbie i tajnych zakładów naukowych rząd uważa za niedopuszczalne. Równocześnie zwraca rząd uwagę, że władze administracyjne nie mogą wystąpić przeciw normalnym i legalnym przejawom życia kulturalnego ludności ruskiej.

Za pieniądze bolszewickie walczą z Polską.

Kooperacja posłów ukraińskich z białoruskimi. — Bandy sabotażystów. — A wszystko za złoto bolszewickie.

Lwów. (Tel. od wł. kor.).

W ostatnich czasach zaobserwowano, zwłaszcza na terenie sejmowym, kooperację ukraińskich i białoruskich posłów. Ma ona głównie na celu wzmocnienie antypolskiej propagandy na kresach wschodnich.

W 1920 r. ogniskowały się w Pradze antypolskie organizacje młodzieży ukraińskiej i białoruskiej, pierwsza pod przewodnictwem prof. Stockiego, druga pod kierunkiem agenta litewskiego Lastowskiego i organizowały ukraińskie i białoruskie bandy sabotażowe, które przez długi czas trapiły wschodnią Małopolskę i Grodzieńszczyznę.

Obecnie nadeszły do Lwowa informacje, że obie te organizacje sabotażowe, tak ukraińska jak białoruska, przeszły w zupełności na żołd bolszewicki.

— o o o —

Niesłychany skandal!

Wywieziono waluty za 6 miljonów franków.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Afera Banku francusko-polskiego urasta do niepomiernych rozmiarów.

Śledztwo ujawniło, że nielegalne operacje banku, polegające na wywozie walut i dewiz za granicę, dochodziły do sum zawrotnych. Dewiz i walut wywiózł bank ten na kwotę 6 miljonów franków, czyli 2 tryljony 400 miljonów marek.

Zastępca aresztowanego dyr. Georgea, Hue, oraz urzędniczki bankowe, które odnosiły paczki z walutami do wskazanych miejsc, były tylko wykonawcami jego woli.

W dniu wczorajszym eksperci rozpoczęli badanie ksiąg kasowych banku, które wykażą niewątpliwie całą zbrodniczą działalność banku.

Cały szereg wyższych urzędników ministerstwa skarbu wyjechał do punktów, które były ośrodkiem dla nielegalnej akcji, jaką bank ten prowadził.

— o o o —

P. Premier o przesileniu gabinetowem.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wczoraj po południu odbył dłuższą naradę z p. premjerem Grabskim wiceprezes parlam. Klubu PSL. „Piasta" pos. Dębski, który podał p. premjerowi do wiadomości znane uchwały Klubu PSL „Piasta" i wyjaśnił stanowisko Klubu wobec ostatnich zmian w rządzie. Na zapytanie o powody przesilenia na stanowisku ministra spr. wojsk. p. premjer oświadczył, że przesilenie to spowodowane było różnicami, które zaszły między nim a p. gen. Sosnkowskim na tle budżetu ministerstwa spraw wojsk. P. gen. Sosnkowski domagał się ustalenia budżetu Min. Spr. Wojsk. za luty w takiej wysokości, która nie mogła się stanowczo pomieścić w łamach budżetu sanacyjnego. P. premjer zaznaczył z całym naciskiem, że wszelkie pogłoski polityczne snute na tle przesilenia są całkowicie pozbawione podstawy: p. gen. Sikorski wszedł do gabinetu wyłącznie jako wybitny fachowiec.

Na zapytanie pos. Dębskiego dlaczego nominacja nastąpiła bez porozumienia się ze stronnictwami sejmowymi, p. premjer oświadczył, że z całą świadomością nie porozumiewał się z żadnym ze stronnictw, dążył bowiem do szybkiej likwidacji przesilenia.

Przy końcu rozmowy pos. Dębski zapytał, czy prawdziwe są pogłoski o zamiarze ustąpienia ministra spraw wewn., p. Sołtana. P. Premjer oświadczył, że istotnie p. min. Sołtan wyraził życzenie ustąpienia, ale po porozumieniu się z premjerem nie nalegał narazie na natychmiastowe załatwienie tej sprawy.

Jak się dowiadujemy sprawa mianowania następcy p. min. Sołtana załatwiona będzie po porozumieniu się p. premjera ze stronnictwami sejmowymi.

— o o o —

Odznaczenie ś. p. rotmistrza Bochenka.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Ś. p. rotmistrz Bochenek, który poległ w Krakowie dnia 6 listopada ub. r. podczas rzezi wojska polskiego przez bandy socjalistyczne, odznaczony będzie złotym krzyżem zasługi.

Odznaczenie min. Darowskiego

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Nowomianowany poseł polski w Moskwie wyjechał wczoraj na miejsce swego przeznaczenia. Przed wyjazdem przyjęty był p. Darowski przez Prezydenta Rzplitej, który wręczył mu komandorję orderu „Polonia restituta" z gwiazdą.

Wicedyrektorjat dla spraw Wschodu.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Jak słychać, w ministerstwie spraw zagran. powstał projekt utworzenia wicedyrektorjatu politycznego dla spraw wschodu. W zakres wicedyrektorjatu weszłyby sprawy stosunku do Rosji, państw bałtyckich, Turcji i może innych państw bałkańskich.

Nowy szef kancelarji wojsk. p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Szefem kancelarji wojskowej p. Prezydenta Rzplitej mianowany został major Mazanek.

Dalsze obrady nad ochroną lokatorów.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odbywała się w dalszym ciągu szczegółowa dyskusja nad art. 4, 5 i 6 projektu ustawy o ochronie lokatorów. W dyskusji zabierał również głos minister przem. i handlu Kiedroń. Do wyżej wymienionych artykułów zgłosili posłowie kilkadziesiąt wniosków.

Nowy klub w Sejmie.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Czterech posłów ukraińskich wystąpiło z klubu ukraińskiego i utworzyło własny klub pod nazwą „Klub ukraińsko-socjalno-demokratyczny". Prezesem tego noworodka został pos. Jakób Wojtiuk.

Symptomy uzdrowienia.

Kraków, 22 lutego.

(B. T.) Warszawska „Rzeczpospolita" przynosi w jednym z ostatnich numerów artykuł senatora Dra Marcina Szarskiego, który, jako wybitny finansista, w czasie, gdy tekę ministra skarbu dzierżył p. Kucharski, kilkakrotnie w powyższym dzienniku krytycznie, lub popierająco omawiał ówczesną politykę skarbową i energiczne zapoczątkowania p. Kucharskiego odnośnie do Banku biletowego, nowej waluty i sanacji skarbu.

Kilka razy polemizowaliśmy wówczas z tymi poglądami Dra Szarskiego, które aczkolwiek słuszne w teorji, były, naszem zdaniem, w ówczesnej konjunkturze albo spóźnione, albo też ryzykowne, niewykonalne lub niekorzystne.

Dr. Szarski był np. wówczas zdania, że założenie Banku Biletowego i wypuszczanie w obieg nowej waluty jest tak długo przedwczesne, jak długo przez zrównoważenie budżetu nie ustabilizuje się i nie zacznie stale utrzymywać pewnego niveau kursowego polska marka, co w każdym razie wymagało dłuższego czasu. P. Senator obawiał się także, że równoczesne z wszczętą sanacją budżetową przystępowanie do założenia Banku Emisyjnego nie wróży powodzenia, a nawet może sam cel zwichnąć.

W polemice przyłączyliśmy się wówczas do poglądu p. min. Kucharskiego, że równoczesność i możliwe przyspieszenie poruszonych kwestji jest konieczne, gdyż na przewlekanie nie mamy już ani sił, ani czasu, a niebezpieczeństwo główne leżeć może przedewszystkiem w przewlekaniu choćby ze względu na zagranicę. Zwyciężył nasz pogląd, równoczesność założenia Banku Biletowego z sanacją budżetową jest dziś faktem w toku, a jednak obserwujemy już widoczne symptomy uzdrawiania budżetu skarbu i stosunków gospodarczych, chociaż Bank Polski jest dopiero w stadjum tworzenia się.

Marka polska od dłuższego czasu nie leci w dół, a dolar, dzięki znacznej podaży, nie rośnie, jak na drożdżach, ustalają się ceny i zdradzają coraz bardziej tendencję zniżkową, słowem cały szereg dodatnich objawów dowodzących, że obawy p. Senatora były płonne.

Ostatni swój artykuł zaczyna p. Dr Szarski od słów: „Wcześniej, niż się spodziewano, wstrzymaną została u nas inflacja. Doczekaliśmy się więc wiekopomnej chwili, że marka polska nie powinna się dalej dewaluować" i t. d.

Tak jest, wcześniej, niż się spodziewano, wcześniej niż spodziewał się sam p. Senator. W artykule tym, naogół rzeczowym, światłym i fachowo argumentowanym, chciałby p. Senator bronić w dalszym ciągu trwania polskiej marki równolegle z walutą nową przynajmniej jako pomocniczego środka obiegowego. Na przyszłe pojawienie się waluty nowej patrzy p. Dr Szarski niezbyt optymistycznie i jest zdania, że będziemy się mogli przekonać, jakoby i bez tej nowej waluty marka polska mogła się uzdrowić i ustalić w kursie.

Nie.

Godząc się z szeregiem innych argumentów tego artykułu w teoretycznym, lub praktycznym kierunku, z tem zapatrywaniem zgodzić się nie możemy.

Ma ono może pewną rację z punktu widzenia interesów bankowych i finansjery wogóle, ale nie ma jej z punktu widzenia ogólnego.

Sam p. Senator w jednym ze swych artykułów twierdził — zupełnie zresztą zgodnie nieraz przez nas podnoszonym poglądem — że marka polska jest tylko namiastkiem, nie posiadającym cech i wymogów papierowego pieniądza.

Pozwalamy sobie wyrazić zdanie, że marka polska, dla której dziś chciałby p. Dr Szarski zdobyć jeszcze szacunek, jest nawet przy równowadze budżetowej i dostatecznem pokryciu złotowem tworem a priori suchotniczo nieuleczalnym, gdyż dyskredytuje ją deklaracja, nie dająca co do wymiany ani terminu, ani wysokości wartościowej, nie posiadająca więc najgłówniejszych wymogów pieniądza papierowego. Zgadzamy się z zdaniem, że przez czas jakiś jako pomocniczy środek obiegowy będzie ona jeszcze potrzebną, ale im prędzej zniknie, to świadectwo naszych niefortunnych eksperymentów gospodarczych i politycznych z widowni, tem lepiej.

My tęsknimy do cyfr, dających skondensowane wartości, pragniemy przestać błądzić w astronomicznych cyfrach, w których nikt się zorjentować nie zdoła. Pragniemy przestać być miljarderami, a chcemy wrócić do przedwojennych dziesiątek i setek, a marzyć o tysiącach.

Gdy więc dziś już widoczne mamy symptomy uzdrowienia, wierzmy, że ono będzie rzeczywiste.

Chociaż nałożone na nas obecne ciężary są bardzo dotkliwe, a ujemne przejściowe objawy są przykre, musimy tę operację raz przeboleć i przetrwać.

— o —

Propaganda w Rumunji.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Z inicjatywy poselstwa polskiego zamieszczonem jest wydawanie w Bukareszcie miesięcznika w języku rumuńskim i francuskim, propagującego polskie interesy handlowo-przemysłowe w Rumunji. Pismo wydawane będzie w kilku tysiącach egzemplarzy i rozsyłane do Izb handlowych oraz kupców i przemysłowców w Rumunji.

Sfery kupieckie i przemysłowe, pragnące korzystać z tego wydawnictwa w celach reklamowych, zamieszczać mogą ogłoszenia za pośrednictwem Konsulatu polskiego w Bukareszcie. Strada Popa Tatu 57.

S. p. Aleksander Mańkowski.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

We Włoszech, dokąd po zagrabieniu majątku przez bolszewików schronił się do rodziny żony, umarł w zeszłym tygodniu, A. Mańkowski. Zaznaczył się on w naszem piśmiennictwie kilkoma powieściami i komedjami grywanemi na krakowskiej i innych scenach. Wśród obywatelstwa polskiego wybitne zajmował stanowisko.

Towarzystwo Przyjaciół Dalekiego Wschodu

Kraków, 22 lutego.

Jak się dowiadujemy, z początkiem bm. powstało we Lwowie „Polskie Tow. Przyjaciół Dalekiego Wschodu". Towarzystwo ma na celu nawiązanie i popieranie bliższych stosunków naukowych, kulturalnych i ekonomicznych z ludami Dalekiego Wschodu, a w szczególności z Japonją, która dawała i ostatnio wciąż jeszcze daje żywe dowody swej sympatji dla nas, przez czynne popieranie żywiołu polskiego na Wschodzie. Brak takiej instytucji dawał się dawno uczuwać, to też należy sądzić, iż niedługo będziemy mieli sposobność dowiedzenia się o rezultatach pracy. Zwłaszcza, iż Two obejmuje w swym programie wszystkie ludy znadujące się na dalekim Wschodzie, co ze względów zwłaszcza naukowo-kulturalnych będzie dla polskiej nauki połączone z wielkim pożytkiem.

Obchodzić się uważnie z bronią.

Katowice, 22 lutego.

Mimo tylu tragicznych wypadków z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią, co pewien czas zdarzają się wypadki pociągające za sobą życie ludzkie, lub kończące się kalectwem. Dnia 18 bm. w Małej Dąbrówce pow. Katowice, odbywało się w gospodzie Ludwika Szałonki przedstawienie teatralne, połączone z zabawą taneczną. W zabawie tej brało udział coś ponad tysiąc osób. Około północy padł strzał na sali tanecznej, co wywołało wielkie zamieszanie między tam zgromadzoną publicznością. Krótko po wypadku stwierdzono, że w krytycznym czasie znajdował się na sali pewien kolejarz, który był uzbrojony w rewolwer naładowany ostrymi nabojami, który trzymał w kieszeni nie zamknąwszy bezpiecznika. W chwili, kiedy kolejarz sięgnął ręką do kieszeni, dotknął na nieszczęście prawie kurek rewolweru, co spowodowało wystrzał, a kula trafiła przypadkowo 21-letniego robotnika, Józefa Nowaka, stojącego w tym czasie prawie przy bufecie i utkwiła w udzie tegoż. Poranionego odstawiono zaraz do szpitala. Sprawę skierowano do sądu.

Z CAŁEJ POLSKI.

Podatek od służby w Warszawie. Przeciw ubezpieczeniom zagranicznym. Polskie materjały archiw. w Odessie. „Święty" Morstina na włoskiej scenie. Wyklęcie pisma żargonowego. Epilog afery cukrowej w Żyrardowie. Bankructwa żydów lwowskich. Miłe złego początki.

Magistrat warszawski opracował projekt **podatku od służby domowej**. Za jedną służącą pracodawca płacić ma 3 miljony, przy dwóch po 10 miljonów, przy 3 po 15 miljonów, przy 4 po 50 miljonów Mp., przy większej liczbie 60 miljonów podatku rocznego.

•

W sferach kierowniczych polskiego Tow. ubezpieczeń zwrócono uwagę, iż wielki przemysł G. Śląska, poza nielicznymi wyjątkami, nie ubezpiecza się w instytucjach krajowych, lecz oddaje swoje ubezpieczenia firmom zagranicznym, częstokroć nie posiadającym nawet prawa działalności na terenie Polski. Płyną stąd wielkie straty dla Skarbu Państwa, który traci olbrzymie sumy stemplowe, oraz dla życia gospodarczego, ponieważ nieraz wpłacona suma po wypadku nie wraca do Polski. Rząd winien wejrzeć w tę sprawę i także w tej dziedzinie zainicjować unifikację Śląska z Polską. Nadmienić wypada, że w Polsce istnieje lub działa dwadzieścia wielkich Tow. ubezp., mających prawo ubezpieczania w obcych walutach.

•

W Odessie znaleziono szereg cennych materjałów archiwalnych, posiadających wielkie znaczenie historyczne i polityczne. Prócz dokumentów dotyczących Besarabji, znaleziono też patenty i dokumenty, poczynając od XV wieku do końca panowania Stanisława Augusta. Wśród tych dokumentów ma być wiele oryginałów z pieczęciami królów polskich i podpisami Stanisława Augusta, Kościuszki i innych polityków, a także biskupów polskich.

•

Pisma włoskie donoszą, że scena dramatyczna w Rzymie przystąpiła do wystawienia najnowszego dramatu p. Ludwika Morstina p. t. „Święty". Osoba autora, będącego attache wojskowym przy poselstwie polskiem we Włoszech od dłuższego już czasu, znana jest w szerokich kołach dyplomacji zagranicznej i w najlepszem towarzystwie.

Publiczności polskiej warto przypomnieć, że p. Ludwik Morstin ogłosił drukiem kilka tomików poezji i że sztuki jego na scenach polskich (np. „Lilje"), cieszyły się wielkim sukcesem.

„Święty" grany był jesienią w Krakowie i wywołał ożywioną dyskusję literacką.

*

Rabinat warszawski ogłosił odezwę do ogółu żydowskiego, w której piętnuje jako przestępstwo religijne wydawanie w soboty postępowego dziennika żargonowego („Folkscajtung"). Odezwa zabrania pismo to czytać, dotykać się go, a nawet zbliżać się doń... Jest to jeszcze jeden z przykładów, w jaki sposób rabini potrafią panować nad ciemną masą żydostwa, z tytułu swej władzy rytualno-religijnej.

•

W związku ze znaną aferą cukrową, polegającą na tem, że wiceprezydent miasta Żyrardowa sprzedawał miejski cukier na pasek, dowiadujemy się, że zapadła już zasadnicza decyzja rozwiązania rady miejskiej w Żyrardowie. Sprawa cała znajduje się w rękach władz prokuratorskich. Termin nowych wyborów do rady miejskiej ściśle nie został jeszcze wyznaczony, w każdym razie wiadomem jest, że wybory te odbędą się nie później, niż w drugiej połowie marca.

•

Jak donosi prasa lwowska, kupiectwo żydowskie, które cały swój spryt wytężało nie w kierunku uzyskiwania uczciwego zarobku, lecz spekulowało na zniżce marki polskiej, stoi **przed widmem bankructwa.** Przyzwyczajeni do olbrzymich zysków nagle obecnie wobec nadchodzącej stabilizacji utracili główne swe źródło zarobków zyskiwanych na spadku marki. Żydowski kupiec dostawał towar na kredyt, a potem po trzech miesiącach spłacał dług sprzedaniem jednej sztuki sukna. W najbliższych dniach niewątpliwie cała masa firm żydowskich zgłosi bankructwo. Że sytuacja ta już nadchodzi, najlepiej wykazuje fakt, że cały szereg wielkich firm łódzkich i bielskich od szeregu dni wysłał do Lwowa mężów zaufania, których zadaniem jest wobec oczekiwanych bankructw ratować co się da.

*

„Miłe złego początki".

Skutków tego przysłowia doznał na własnej osobie pewien jegomość, który wybierał się z Poznania do Niemiec. W drodze na dworzec — było to około północy, zatrzymały go dwie „damy" i zaprosiły do jakiegoś mieszkania przy ul. Poznańskiej. Widocznie ugościły go bardzo suto, bo nazajutrz znalazł się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Zaginęła mu bowiem teka, w której, jak podaje, miał przeszło 2 biljony marek, 10 franków szwajcarskich, bilet kolejowy do Berlina, poświadczenie na odbiór bagażu, czek Banku Przemysłowców i paszport. Jegomość ów musiał być ogromnie wstawiony, bo kapelusz, który rzekomo zgubił, odnalazł się nazajutrz rano. Dochodzenia policji w tym wypadku są wielce utrudnione, bo okradziony nie przypomina sobie nawet, w którym znajdował się domu.

Samobójstwo z nędzy.

Obraz nędzy i rozpaczy. — Samobójstwo w stanie podniecenia alkoholem. — Wisielec w wilgotnej norze piwnicznej. — Wszystkie meble wysprzedał i na progu ostatecznej ruiny odebrał sobie życie.

Lwów w lutym.

Dnia 22 bm. o godzinie 11-ej przedpołudniem **popełnił samobójstwo** przez powieszenie na zwyczajnym szpagacie dozorca domu przy ulicy Domsa 3 we Lwowie 53-letni Eugenjusz Bajcer. Strasznego czynu dokonał w stanie silnego **podniecenia alkoholem.** Przyczyną zamachu była **skrajna nędza.** Żona jego — od trzech tygodni chora — wyjechała do rodziny. Bajcer zaś **wysprzedał wszystkie meble** i wreszcie znalazł się u progu ostatecznej ruiny i rozpaczy. Komisja policyjna zastała na miejscu **zsiniałego trupa,** wiszącego na sznurku w nędznej, **wilgotnej izdebce,** czyniącej raczej wrażenie nory piwnicznej, niż ubikacji, przeznaczonej dla ludzi.

Bejn i Szpicberg warszawscy aferzyści wódczani.

„Dom", trudniący się sprzedażą wódki. — Sprzedaż o 1 proc. taniej. — Tajemnica przed Skarbem Państwa. — Zmiana domu handlowego na „pakę".

Warszawa, 23 lutego.

Niejacy Bejn i Szpicberg przy ulicy ks. Skorupki l. 7 urządzili dom handlowy i trudnili się **wyłącznie hurtowną sprzedażą wódki,** którą w niezwykłej ilości otrzymywali po taniej cenie w Polskiem Stowarzyszeniu Spirytusowem przy ulicy Ząbkowskiej 27.

Improwizowany „Dom handlowy" w rzeczywistości był **tylko pośrednikiem wódczanym.**

„Firma" otoczyła się falangą dobrze płatnych ajentów, którzy proponowali wódkę **o 1 procent taniej** od innych sprzedawców. Faktycznie jednak sprzedawano ją daleko drożej.

„Dom handlowy", **nie opłacając żadnego podatku** na rzecz Skarbu Państwa, robił na tem „przedsiębiorstwie" wódczanym kokosowe interesy.

Miesięczne zyski z nieopłacanych podatków **wynosiły setki miljardów marek.**

Firma „Bejn i Szpicberg" w bardzo krótkim czasie nabyła mnóstwo domów w Berlinie, Katowicach i Warszawie.

Mimo, że ten „Dom handlowy" miał wielką ilość własnych lokali, nadkomisarz Wiśkowski zaprosił go do swego lokalu i zrobił propozycję zamieszkania w... więzieniu.

Aresztowanie dr. praw we Lwowie.

Aresztowanie Dra A. Hernbala, amatora pieczęci. — Złodziej pragnie mieć łożę w Teatrze Nowości. — Tu powinęła mu się noga. — Sensacyjne wyniki śledztwa.

Lwów, 23 lutego.

Ekspozytura policyjno-śledcza aresztowała 21 bm. **Dra Adolfa Rafała Hernbala,** b. koncypienta adwokackiego, zamieszkałego przy ul. Czackiego 1, syna zamożnych żydowskich rodziców, **pod zarzutem licznych oszustw i kradzieży pieczęci** w biurach i urzędach państwowych i instytucjach prywatnych, przy pomocy których to pieczęci Dr Hernbal sfałszował mnóstwo dokumentów.

Po nitce do kłębka.

Od dłuższego czasu otrzymywał właściciel gmachu, w którym mieści się „Teatr Nowości", Hermann, **posiadający łożę** w tym teatrze, pismo od wyższego funkcjonarjusza policji, **zaopatrzone w pieczęć Dyrekcji policji,** z prośbą o łożę teatralną. Wczoraj Hermann zawiadomił owego funkcjonarjusza, że bilet teatralny mu doręczy. Zdziwiony ów funkcjonarjusz policji, wysłał bezzwłocznie dwóch wywiadowców, którzy w mieszkaniu Hermanna zastali ucznia gimnazjalnego, Weilera, **czekającego na bilet teatralny** dla rzekomego funkcjonarjusza policji.

Wywiadowcy sprowadzili Weilera do Ekspozytury i tu Weiler oświadczył, że wysłał go po bilet nauczyciel jego prywatny

Dr Adolf Hernbal.

Z ramienia eEkspozytury zarządzona została bezzwłocznie rewizja w mieszkaniu Dra Hernbala, która dała nadzwyczajne wyniki. Wykryła w pierwszym rzędzie 56 pieczęci tutejszych władz, urzędów, instytucji prywatnych i rozmaitych osób. Zostały one przez Hernbala — według jego zeznania — skradzione „pod nieodpornym przymusem". Dalej znaleziono mnóstwo blankietów urzędowych na sfingowane podpisy i pieczęcie.

Dr Hernbal — jak śledztwo wykazuje —

kradł w biurach pieczęcie i blankiety

i puszczał fałszywe dokumenty i papiery w obieg. Jak dalekie kręgi zatoczyły jego oszukańcze praktyki i wiele szkody wywołały, trudno w tej chwili przewidzieć.

Ścisła rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu Dra Hernbala, użyczyła jeszcze i innych charakterystycznych wyników.

Oto w dwóch pudłach znaleziono

dwa, złotem haftowane, drogocenne ornaty

i wiele biskupich szat liturgicznych, pochodzących z kradzieży na szkodę ks. biskupa Bandurskiego, a złożonych w klasztorze OO. Dominikanów.

Po przeprowadzeniu ścisłej rewizji **aresztowano Dra Hernbala** i sprowadzono go do Ekspozytury, gdzie aresztowany złożył obszerne zeznania, przyznał się do kradzieży i oszustw, twierdząc, że działał

„pod nieodpornym przymusem".

Dr Hernbal kilkakrotnie już zatrudniał władze policyjne i sądowe swemi sprawkami.

Oto przed dwoma laty skradł z klasztoru OO. Dominikanów **kilkadziesiąt książek,** a aresztowany wówczas, został wypuszczony na wolność na podstawie orzeczenia psychjatrów, iż przedstawia typ człowieka zboczonego.

—o—

Skasowanie kwater oficerskich w hotelach

Warszawa, 22 lutego.

Wobec powszechnie znanej u nas mizerji mieszkaniowej, wojskowość była zmuszona część oficerów zakwaterować w hotelach. Pochłaniało to znaczne sumy, które, zwłaszcza przy stałych podwyżkach cen hotelowych, w ostatnich czasach dochodziły do horendalnych wysokości.

Władze wojskowe kilkakrotnie już wydawały rozkazy z prekluzyjnym terminem, w których należało oficerów usunąć z hoteli. Wszystko jednak rozbijało się o brak lokali.

Ostatecznie jednak na to rada się znalazła. Postanowiono przeprowadzić ścisłą kontrolę rozmieszczenia oddziałów i urzędów wojskowych, spodziewając się zyskać w ten sposób odpowiednie lokale.

Wszystko to ma być wykonane w najbliższym czasie, tak, aby z dniem 31 marca b. r. hotele zostały bezwarunkowo opróżnione z kwater oficerskich.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Jubileusz 25-letniej pracy na scenie krakowskiej p. MARJANA JEDNOWSKIEGO.

Rozkosz uczciwości.

Komedja w 3 aktach Lud. Pirandello.

Radował się teatr miejski, widząc spieszących ku swoim podwojom, radował się, że druh jego serdeczny, druh mu tak wierny, p. Marjan Jednowski cieszy się mirem wśród społeczeństwa krakowskiego.

Już na pół godziny przed rozpoczęciem przedstawienia teatr był całkiem wypełniony. Byli tam wszyscy, którzy obecnością swoją chcieli zadokumentować uznanie i cześć dla Jubilata-artysty i obywatela. Wszak to nie bagatela — 25 lat wiernej służby, lat trosk i kłopotów — to szmat czasu, to długich 25 sezonów, przebytych w naszem mieście, sezonów, w których, w każdej niemal sztuce, grało się role i to jakie role? Wypełniony bowiem po brzegi teatr świadczył, iż były to kreacje wielkie, godne najwyższego uznania i pamięci.

Przez długie bowiem lata pobytu swego na scenie krakowskiej, rok za rokiem przynosił nam nowe kreacje, któremi On coraz silniej brał nas w swe posiadanie, aż 20 lutego roku Pańskiego 1924 przekonaliśmy się, iż serca nasze należą nierozłącznie do Niego. Czyż była choć jedna osoba w teatrze, którejby łza nie zwilżyła oka, gdy przezacny Jubilat, otwarłszy ramiona wołał ku rozentuzjazmowanej publiczności: „Uściskajmy się!" Czyż była choć jedna osoba, któraby całem sercem nie uczestniczyła w życzeniach, któraby nie odczuwała tej wielkiej i wypełniającej serce radości, że komuś, tak drogiemu, że komuś, tak cenionemu oddaje się zasłużony szacunek i cześć. Czcigodny bowiem Jubilat przykuł do siebie nietylko grono swych najbliższych, ale te szerokie sfery społeczeństwa, które nie zawsze mogą być w teatrze, ale strawę duchową, podaną przez takiego artystę, jakim jest Jubilat, długo chowają w swem sercu. Ażeby coś takiego stać się mogło i na tak długo, musi być silne, wyraziste i wielkie. I takież były kreacje, które tworzył p. Jednowski.

Uroczystość cała nastąpiła między pierwszym a drugim aktem, wystawionej z okazji jubileuszu sztuki Pirandella. Na zapełnionej scenie delegacjami stanął Jubilat, by wysłuchać szeregu mów. Pierwszy przemówił dyr. Trzciński, w gorących słowach wyrażając uznanie i hołd kapłanowi wielkiej sztuki, prawemu artyście-obywatelowi i wiernemu druhowi krakowskiego teatru.

Następnie kolega sceniczny, p. Szymborski, płynącemi z głębi serca słowy uczcił najlepszego kolegę-reżysera, a okraszone łzami słowa świadczyły o szczerości uczuć. Nie wydaje się potrzebnem przytaczać życzeń delegatów, czy treści odczytanych licznych depesz; wszystko podyktowane było sercem i nastrojone na jedną nutę: radości i szczęścia. Ze łzami w oczach odpowiedział Jubilat, dziękując za życzenia i słowa serdeczne. Ten scenicznie tak wyrobiony aktor, ten nauczyciel młodego pokolenia artystów, nie mógł zdławić w sobie i zdusić łez, które gwałtem cisnęły mu się do oczu. Kochany i drogi Jubilat, szczery i prawdziwy człowiek, wielki aktor, czuł, że coś się rwie, czuł, że przecież 25 lat pracy dało mu to uznanie, na które tak rzetelnie i pracowicie zasłużył. A wzruszenie słuchaczy, deszcz bukietów kwiecia i niemilknące oklaski potwierdziły, jak wielce zdołał nas wszystkich podbić. Da Bóg, że spotkamy się na złotych godach Jubilata ze sceną krakowską.

Dyrekcja teatru miejskiego wybrała na jubileusz swego najstarszego współpracownika sztukę włoskiego autora, Pirandella, który znany jest już publiczności krakowskiej z dwu wystawianych jego w Krakowie utworów: „Sześć osób dramatu w poszukiwaniu autora" w teatrze miejskim i „Człowiek, zwierzę, cnota" w Bagateli.

W „Roskoszy uczciwości" nie trudno nam znaleźć wiele wspólnych, z dwoma znanymi już utworami. Treść jej, to walka dwu uczciwości: „prawdziwej" i „ludzkiej".

Kochanka markiza, człowieka żonatego, czuje, że będzie matką. Okazuje się zatem konieczność wydania jej zamąż. Poszukiwaniem tego osobnika, któryby chciał prawnym związkiem zakryć zbliżający się skandal, zajmuje się kuzyn markiza, Maurycy, przy wybitnej pomocy matki kochanki, przekonywującej córkę o konieczności podobnego kroku. Człowieka takiego odnaleziono. Jest to upadły filozof, który gorąco pragnie wejść na prawdziwą drogę uczciwości. Pierwszy krokiem do tegoż ma być właśnie małżeństwo pomiędzy nim a kobietą, należącą do innego mężczyzny. I z tą chwilą rozpoczyna się walka pomiędzy uczciwością a gronem nieuczciwem. Sztuka kończy się zwycięstwem filozofa, który godnością potrafił na swą stronę przeciągnąć żonę.

Główną rolę filozofa, Angela Baldovino kreował p. Jednowski, wykazując w każdem słowie i geście dokładne ujęcie i zupełne opanowanie roli, która odegraną została z całym realizmem, zwłaszcza w końcowych scenach trzeciego aktu. Zespół cały starał się dorównać grze Jubilata.

Słabo jednak naszkicowane charaktery bohaterów sztuki nie pozwoliły im rozwinąć całego kunsztu aktorskiego. Czy wspomnieć p. Żmijewską, która rolę Beaty, kochanki i żony oddała z całym naturalizmem, czy matkę (p. Magdalena), p. A. Kosmowska, podnieść należy, że uczyniły wszystko. Pp. Sawicki i Burnatowicz (Markiz i Maurycy) reprezentowali prawdziwych ludzi życia na scenie, nie mówiąc już o doskonałym, jak zwykle, p. Kawczyńskim (proboszcz). Nawet panowie z rady nadzorczej dostroili się do całości wybornem ujęciem typów. Jednem słowem całość, w połączeniu z nadzwyczaj efektowną wystawą, w której zwłaszcza dekoracje, projektu p. Pronaszki, nadają całej sztuce wspaniałe tło, robi najlepsze wrażenie i napewno z tych wyżej przytoczonych walorów nie prędko zejdzie z afisza.

Władysław Budzisz.

O restaurację gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej

W myśl uchwały komisji Bibljoteki Jagiell., zarząd Bibljoteki zwrócił się wczoraj w obszernym memorjale do dyrekcji robót publ. w Krakowie, przedstawiając najaktualniejsze potrzeby Bibljoteki. W pierwszym rzędzie zarząd bibljoteki zwraca uwagę na konieczność jak **najszybszej naprawy dachu „Collegium maius“**, na remont gmachu Nowodworskiego, oraz na **rozszerzenie czytelni bibljotecznej.** Zarząd Bibljoteki proponuje rozszerzenie sal czytelni o przyległe do niej dwie ubikacje wypożyczalni i garderoby, przyczem bibljoteka musiałaby zająć wszystkie lokale parterowe gmachu Nowodworskiego, w których mieszczą się obecnie seminarja matematyczne, filozoficzne i archeologiczne i t. d. Seminarja mogłyby znaleźć wygodne pomieszczenie w **dawnej szkole przemysłowej przy ul. Gołębiej**, o ileby restauracja gmachu została w myśl planów zarządu wykonaną. W końcowych ustępach memorjału zarząd bibljoteki prosi delegację robót publicznych, aby ta wyjednała u rządu **kredyty w takiej wysokości, któreby umożliwiły przeprowadzenie tych robót w bieżącym roku.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Rozkosz uczciwości“.

Niedziela popoł.: „Gwałtu co się dzieje“ — wieczorem: „Rozkosz uczciwości“.

REPERTUAR OPERETKI.

Sobota: „Księżniczka czardasza“.

Niedziela popoł.: „Wojna z babami“ — wiecz.: „Katja tancerka“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA

Sobota popoł.: „Chimery“ — wiecz.: „10 minut w samochodzie“.

Niedziela popoł.: „Chimery“ — wiecz.: „10 minut w samochodzie“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Nowości: Między ogniem a bestjami; niezwykły sensacyjny dramat.

Promień: Co może kobieta; olbrzymi film francuski (2 serje razem); w gł. roli niezrównany Severin Mars.

Reduta: Kobieta apasz“; amerykański dramat sensacyjno-awanturniczy w 7 aktach. W gł. roli Priscilla Dean.

Uciecha: Sensacyjne przygody człowieka o stalowych mięśniach. W gł. roli Albert Tini

Wanda: Smutna prawda; sensacyjny dramat z życia dziewczyny w szponach szajki uwodzicieli; w gł. roli M. Picon.

Warszawa: Quo vadis; słynne arcydzieło Sienkiewicza na filmie.

Zachęta: Nierówna walka; nadzwyczaj ciekawy dramat filmowy.

URUCHOMIENIE CZYNNOŚCI KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU P. K. O.

Z dniem 1. marca br. zostanie uruchomiony oddział krakowski PKO., który będzie posiadał **samodzielne konta czekowe od numeru 400.001 wzwyż.**

Uczestnicy obrotu czekowego w Warszawie, względnie w Poznaniu i Katowicach mogą równocześnie posiadać konta w Krakowie.

Blankiety nadawcze i przekazy czekowe oddziału krakowskiego będą innego koloru, aniżeli blankiety innych oddziałów PKO.

DORAŻNA AKCJA APROWIZACYJNĄ DLĄ BEZROBOTNYCH.

Wczoraj odbyła się w wydziale pracy i opieki społecznej województwa krakowskiego konferencja w sprawie zorganizowania doraźnej akcji aprowizacyjnej na wypadek, gdyby bezrobocie przybrało katastrofalne rozmiary.

Konferencji przewodniczył naczelnik wydz. dr. Kwiatkowski, wzięli udział: radca Podwiński i starosta Bandrowski, wicepr. Rolle imieniem gminy m. Krakowa, przedstawiciel wojskowości, starosta Jagusiński, starost wielicki Maiksner, delegaci krak. Rady pow. i dr. Mueller, kierownik państwowego Urzędu pośrednictwa pracy.

Referent st. Bandrowski przedstawił okólnik min. pracy w sprawie zorganizowania powyższej akcji, której koszta mają pokryć po jednej trzeciej: Rząd, gminy i społeczeństwo.

Przedstawiciele samorządu zwrócili uwagę na **ciężkie położenie finansowe gmin i domagali się od Rządu pomocy w formie pożyczki.**

Spodziewać się należy, że do takiego katastrofalnego bezrobocia nie przyjdzie, gdyż grożącej klęsce bezrobocia na wiosnę Rząd może zapobiec, wyznaczając odpowiednie kredyty na dokończenie szeregu budowli rządowych w Krakowie.

—o—

RUCH POCIĄGÓW NA DWORCU KRAKOWSKIM. Zdawałoby się, że wskutek ostatnich obfitych opadów śnieżnych i silnych mrozów ruch pociągów ulegnie znowu pogorszeniu. Na szczęście jednak pociągi w okr. dyrekcji krakowskiej kursują normalnie i przychodzą do Krakowa z małemi opóźnieniami. Jedynie zastanowiony jest w dalszym ciągu ruch pociągów w kierunku Kocmyrzowa, pociągi dochodzą tylko do Bieńczyc. Nadto nie kursują od 15 bm. pociągi do Rzeszowa, pospieszny do Gdańska i pociąg Kraków—Krynica i Zagórz; do Krynicy odchodzą pociągi z Tarnowa.

Wczoraj pospieszny pociąg warszawski, który przychodzi do Krakowa o godz. 6.20 rano, nadszedł z godzinnem opóźnieniem.

PRACA NAD USUWANIEM SNIEGU. Według zapisków meteorologicznych, opadów śnieżnych tak obfitych, jak tego roku, nie mieliśmy, jak gdzieś przed 30 laty. Odwykliśmy więc od takich niespodzianek, które w dodatku i brzemię pracy spychają na nasze barki. To też zakład czyszczenia miasta pracuje intensywnie i z wielkim kosztem nad usuwaniem nagromadzonych zwałów śnieżnych. Praca to prawdziwie syzyfowa. Dziś ulica uprzątnięta, w nocy zostaje zupełnie na nowo zawalona śniegiem i cała praca i koszt staje się bezcelowym. Mamy cały szereg ulic, które w ten sposób po 3 i 4 razy były uprzątnięte i napróżno.

Do tej chwili od pierwszego zwału śnieżnego przy ogromnym wkładzie sił roboczych i furmanek tak własnych, jak i wynajętych, wywieziono około 36.000 m3 śniegu, kosztem przeszło 20 miljardów mk., a koszta te jeszcze będą co najmniej o drugie tyle większe, gdy się zważy, że właściwie poza śródmieściem nie można było żadnej ulicy oczyścić.

Obecnie już po raz czwarty są oczyszczane Rynki i ulice: św. Anny, Szewska, Jagiellońska, Sławkowska, Florjańska itp., po tych są w programie dalsze ulice a praca ta potrwa jeszcze przynajmniej ze 4 tygodnie, o ile oczywiście nowe zaspy śnieżne nie dadzą nam się swą bezwzględnością we znaki.

DALSZE TRANSPORTY MĄKI Z „GUZAHANU“. Jak wiadomo, główny Urząd żywnościowy rzucił w ostatnim tygodniu na targ krakowski około 30 wagonów mąki żytniej po cenie od 400—420 tys. za 1 kg w celu zatamowania nieuzasadnionej zwyżki cen. Efekt akcji tej widoczny jest już dzisiaj, gdyż cena mąki żytnej spadła do 430.000 mk. „Guzoham“ zadysponował na nowo do magazynów miejskich na ul. Warszawskiej nowe transporty mąki z młyna Neumana w ilości około 40 wagonów. — Pierwsze dwa wagony wczoraj nadeszły.

AKCJA CUKROWA. W dniu wczorajszym Magistrat odebrał z magazynów Polskiego Globu 12 wagonów cukru gryslkowego, a o 1 wagony wniósł dodatkowo żądanie do związku cukrowników we Lwowie. Z cukru tego przydzielił Magistrat „Proletarjatowi“ 15.000 kg., „Zespołowi“ 10.000 kg., „Zw. kolejarzy“ 10.000 kg., „Rozwojowi“ 4.000 kg., kopalniom komunalnym w Jaworznie 10.000 kg. Jeden wagon rozdzieli prezydjum miasta po cenach własnych pomiędzy zakłady dobroczynne. 300 kg. wyda bezpłatnie komitetowi ratunkowemu. Prezydjum miasta przy tej okazji wyraża uznanie Zw. cukrowników, że mimo uwalniającego wyroku sądowego, cukier oddał do dyspozycji miasta. Cena hurtowna cukru wynosi 1 miljon 700 tys. za 1 kg.

Z TARGU. Targ wczorajszy był dość ożywiony, mimo silnych mrozów i złych dróg. Dowieziono znaczne ilości zboża, nabiału i paszy. Ceny artykułów przeważnie utrzymywały się na poziomie targu ostatniego. Jedynie znaczniejsze ilości żyta spowodowały zniżkę tegoż. I tak płacono za 100 kg żyta do 26 miljonów mk., za 100 kg. pszenicy 42 miljony, za mąkę pszenną 50 proc. płacono do 750 tys. za 1 kg., za mąkę tutejszą żytnią 70 proc. do 430 tys.. mk. Na Rynku głównym pomimo znacznego dowozu nabiału ceny nie spadły. Również i ceny drobiu utrzymywały się. Na placu Szczepańskim zaznaczył się większy dowóz ziemniaków, za które płacono do 17 miljonów za 100 kg.

KOMISJE SKARBOWO-POLICYJNE. Z powodu skonstatowania w ostatnich czasach ukróceń dochodów skarbowych, tak przy podatkach spożywczych, jak i monopolowych i tytoniowych — władze skarbowe zarządziły rewizję wszystkich lokali, przyczem konfiskuje się towar, który nie jest opodatkowany, względnie jeżeli zachodzi nielegalny handel tytoniem i papierosami. Komisje te urzędują już od kilku dni; w skład komisji wchodzi przeszło 100 osób ze sfer skarbowych i policyjnych.

OTWARCIE WYSTAWY GOŁĘBI POCZTOWYCH I RASOWYCH nastąpi w niedzielę 24 bm. o godz. 11 przedpołudniem w Domu Żołnierza Polskiego przy ulicy Lubicz w obecności protektorów pp. woj. Kowalikowskiego, gen. Kulińskiego, Prez. m. Federowicza, Wydz. krak. Tow. chodowców drobiu, delegatów Min. spraw wojsk., Min. roln. i dóbr państw., Misji francuskiej, Małopols. Tow. Gospod. lwowskiego, Tow roln. krak., Del. Komitetu dłas praw chodowli drobiu w Warszawie, jak również delegatów kilku innych Towarzystw chodowców drobiu i zaproszonych gości. Wystawa ta budzi wielkie zainteresowanie tak wśród sfer wojskowych jak i cywilnych chodowców gołębi tem bardziej, że w Krakowie podobną wystawę urządzono przez 12 laty. Komitet wystawy poczynił wszelkie starania, by nadesłane okazy w liczbie przeszło 400 par gołębi znalazły pieczołowitą opiekę tak pod względem pomieszczenia, jak i karmienia. Komitet wystawy, jakoteż Wydział krak. Tow. chodowców drobiu w osobach pp. dra Marchlewskiego, prof. U. J., kapitana Bernackiego, szefa służby łączności DOK Nr. 5, prof. Popka, Szaszkiewicza, Röhrenschefa, nacz. m. lekarza weter., dra Czumy, por. Malinowskiego, kier. stacji gołębi pocztowych Nr. 5 i innych, którego staraniem doszła do skutku tak pożyteczna wystawa, uzyskał liczne i bogate nagrody celem udzielenia chodowcom najlepszych sztuk. Między nagrodami znajdują się puhar srebrny, medale złote, brązowe, dyplomy, listy pochwalne i inne dary, które nadesłali Ministerstwo spr. wojskowych, Ministerstwo rolnictwa i t. d.

OBNIŻENIE CEN GAZU I PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Jak się dowiadujemy, Prezydjum m. w porozumieniu z m. komisją gazowo-elektryczną obniży od poniedziałku 25 bm. ceny prądu elektrycznego i gazu z powodu spadku cen węgla. Zniżka wyniesie prawdopodobnie około 10 procent.

CENY WYROBÓW TYTONIOWYCH pozostają również na tydzień od 25 bm. do 2 marca br. niezmienione, tj. obliczane są według kursu franka waloryzacyjnego 1,800.000 Mp.

EGZAMINA WYDZIAŁOWE WEDŁUG NOWEGO SYSTEMU. W seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie rozpoczęły się egzaminy wydziałowe dla nauczycieli szkół powszechnych według nowych programów ministerjalnych. Do egzaminu zasiadła znikoma ilość kandydatów. gdyż zaledwie 6. z czego 3 nauczycieli z Małopolski, 3 z Górnego Śląska. Zmiana w systemie egzaminacyjnym polega na kolejności zdawanych przedmiotów; egzamin ustny uwarunkowany jest wynikiem egzaminu pisemnego, ten zaś zależy od wyniku lekcji praktycznej, od której rozpoczyna kandydat egzamin. Dawniej lekcję praktyczną przeprowadzał kandydat po egzaminie ustnym. Obecnemu egzaminowi przewodniczy dyr. seminarjum nauczycielskiego dr. Mikulski.

O ZBRODNIĘ PODPALENIA. Wczoraj w sądzie okręgowym przed trybunałem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw Ludwikowi Gali z Rybnik, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Gala w nocy z 16 lipca z. r. miał według aktu oskarżenia podpalić domostwo Szymona Baranka, a w nocy z 17 lipca dom Franciszka Wiechcia w Rybny pod Krakowem. Pastwą pożaru padł dom i stodoły. Podejrzenie na Galę padło z tego powodu, że w czasie służby wojskowej żył w niezgodzie ze szwagrami swymi Barankiem i Wiechciem i odgrażał się już wtedy, że po powrocie z frontu puści ich z dymem. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił Galę od winy i kary. Przewodniczył sędzia Pawlik, oskarżał prok. Stąpor, bronił adw. dr. Grossman.

O REWIZJĘ KONSTYTUCJI. Związek Inteligencji Polskiej powziął na posiedzeniu Zarządu uchwałę, by poddać ocenie publicznej sprawę rewizji konstytucji, co w obecnej chwili jest przedmiotem wielkiego zainteresowania szerokich warstw ludności. W tej sprawie odbędzie się w niedalekiej przyszłości meeting ludności Krakowa, na którym wygłoszą uproszeni referenci krytyczne omówienie konstytucji. Jeden z referentów będzie przemawiał za rewizją konstytucji, a drugi przeciw. Referat pierwszy wygłosi znawca ustroju państwowego i autor historji ustroju Polski, prof. Uniw. Kutrzeba. Na referenta przeciw rewizji uchwalono uprosić współpracownika i głównego autora konstytucji posła E. Dubanowicza.

Z TOWARZYSTWA „ROZWÓJ“. Zarząd Towarzystwa uprasza gorąco swoich członków, aby raczyli wpłacać wkładki miesięczne 10 groszy albo do biura Towarzystwa przy ul. Smoleńsk 19 od 4 do 7 wiecz., lub w handlu B. Wierzejskiego, Rynek linja A-B 47 przez cały dzień.

ODCZYT PROF. UNIW. E. SAWICKIEGO. Związek Inteligencji Polskiej zawiadamia, że w niedzielę dnia 24 lutego br. w sali Kopernika (Uniwersytet II p.) o godzinie 6 popołudniu wygłosi prof. L. Sawicki odczyt z cyklu „O naprawę Rzeczypospolitej“ pod tytułem: Bogactwa przyrodzone na ziemiach Polski..

NAKŁADEM SPÓŁKI AKCYJNEJ POLSKA SKŁADNICA POMOCY SZKOLNYCH W WARSZAWIE została wydana „Buchalterja“ w opracowaniu **Cezarego Łagiewskiego**, znanego zaszczytnie w kołach handlowych i naukowych. Jest to podręcznik dla uczniów szkół zawodowych i dla samouków. Część pierwsza zawiera zasady buchalterji, podane w sposób bardzo przystępny, lecz dostateczny dla powzięcia pojęć ogólnych. Dwie następne części wprowadzają inowację w stosunku do dotychczasowych podręczników, mianowicie pytania i odpowiedzi, które dają możność realnego uprzytomnienia sobie zasad, zawartych w części pierwszej, oraz zadania, niezbędne zarówno dla wykładających, jak i dla uczniów.

Część czwarta zawiera zwięzły przykład buchalteryjny, jako ilustrację wykładu teoretycznego i wprowadzenie w praktykę buchalteryjną. Całość, zawarta w niewielkiej rozmiarami i dzięki temu bardzo taniej książce, zasługuje na gorące polecenie.

WIELKA REDUTA SZERMIERZY, która odbędzie się dziś w sobotę w salach Starego Teatru — stanie się niewątpliwie syntezą wszystkich karnawałowych uciech i rendez-vous elity towarzyskiej Krakowa, która, jak można wnioskować z ilości wydanych dotąd zaproszeń i biletów, znajdzie się na tej wielkiej zabawie niemal w komplecie. Nader niskie ceny biletów wstępu umożliwią wzięcie udziału w tej wielkiej zabawie także i pracującej inteligencji.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby Wielka Reduta Szermierzy przeszła wszelkie oczekiwania najwybredniejszych nawet bywalców redutowych i pozostawiła po sobie jak najkorzystniejsze wrażenie.

Resztę niesprzedanych biletów wstępu nabywać można w kasie Starego Teatru od godz. 6 wieczór.

Początek reduty o godz. 10 w nocy.

SENSACJA KARNAWAŁU 1924. Największy bal kostjumowy Uczniów Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie, pod protektoratem rekt. A. Szyszko-Bohuszów, wojewodów Kowalikowskich i hr. E. Raczyńskich, odbędzie się 2-go marca we wszystkich salach Starego Teatru. Ostatni w karnawale! Większy od największych redut! Podczas balu wystawione będzie genjalne widowisko:

Bombaj—Chicago
Chicago—Bombaj.

Ludzie, kostjumy i konie. Uśmiechnięte to i reflektory, on także. O godz. 1.30 w nocy z 2 na 3 marca Stary Teatr będzie centrum świata!

Początek o godz. 10. Zaproszenia wydaje Zarząd Bratniej Pomocy Akad. Szt. P. (plac Matejki, oprócz tego w środę, czwartek, piątek i sobotę komitet w Esplanadzie od 5—7 wieczorem.

Spoliczkowanie Trockiego.

Trocki zdrają interesów komunizmu. — Spoliczkowany dwukrotnie przez Zinowjewa. — Wyjazd na „kurację".

Paryż. (AW.).

Jak wiadomo w początkach stycznia wielką sensację wywołało usunięcie się Trockiego od steru rządów w Rosji. Obecnie Matin próbuje wyświetlić nieco powody jego nagłego wyjazdu z Moskwy do południowej Rosji.

Korespondent moskiewski tego dziennika jest w stanie stwierdzić, że właściwym powodem „jego kuracji" na Krymie stał się poważny osobisty konflikt między nim, a Zinowiewem.

Dnia 2 stycznia na jednem z posiedzeń centralnego wydziału partji komunistycznej wystąpił Zinowiew przeciwko Trockiemu z ciężkimi zarzutami, że dopuścił się zdrady interesów komunizmu. Wywody swoje poparł czynną zniewagą Trockiego, uderzywszy go dwukrotnie w twarz. Na co Trocki nie zareagowawszy, w otoczeniu swojej gwardji przybocznej opuścił salę posiedzeń i w aucie pancernym wyjechał „na kurację" do południowej Rosji.

Krwawe pogromy żydowskie w bolszewji.

Powstańcy pod dowództwem absolwentów szkół komunistycznych. — Pogromy żydowskie. — Chłopi i robotnicy domagają się usunięcia żydów z urzędów i wojska.

Bukareszt. (AW.).

Wedle doniesień Tel. Comp. na Ukrainie przyszło do całego szeregu pogromów żydowskich.

Bukareszt. (AW.).

Wedle doniesień Tel. Comp. mnożą się wiadomości o rozruchach w Rosji. Dziennik „Pressa" podaje, że powstańcy pod dowództwem absolwentów komunistycznych szkół rosyjskich zajęli Homel, B.jańsk, Kronstadt, wypędzając stamtąd komisarzy sowieckich.

Uniwersul donosi z Jass. Z różnych okolic Ukrainy nadchodzą wiadomości o wybuchu poważniejszych zaburzeń. Koło Saroki słychać gwałtowną strzelaninę po rosyjskiej stronie Dniestru.

W związku z tem musi uderzyć fakt, że do rumuńskich władz granicznych zgłasza się wielu uchodźców rosyjskich z prośbą o pozwolenie przekroczenia granicy. Władze jednakowoż zajmują negatywne stanowisko, przeprowadziwszy w dodatku wzmożoną kontrolę wojskową.

Bukareszt. (AW.).

„Vitorul" omawiając rozruchy w południowej Rosji stwierdza na podstawie nadeszłych stamtąd informacyj, że zaburzenia tam mają wybitnie antisemicki charakter. Dowodem wzmożenia się ruchu antyżydowskiego jest fakt, że tak chłopi, jak i Ligi robotnicze domagają się usunięcia żydów z urzędów państwowych i armji.

Niemiecka republika sowiecka.

Paryż. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Donoszą z Moskwy: Niemiecki obszar nad Wołgą został uznany uchwałą związku sowietów za republikę autonomiczną. Podzielona ona będzie na 14 okręgów. Centrum organizacji znajdować się będzie w Pokrowsku, a nie jak dotychczas w Marxstadzie. Administracja zorganizowaną będzie na zasadzie konstytucji związku sowieckiego. Nowa republika będzie miała wszystkie komisarjaty ludowe, z wyjątkiem komisarjatu spraw zagranicznych i dla handlu zagranicznego.

Bolszewicki plan najazdu na Estonję.

Złoto sowieckie na rewolucję w Estonji. — Miała się powtórzyć historja najazdu bolszewickiego na Gruzję.

Rewel. (AW.).

Pisma rewelskie donoszą, że śledztwo w sprawie działalności przywódców komunistycznych przyniosło niewątpliwie dowody, że III. międzynar. nadesłała do Estonji 1,000.000 rubli złotych na cele wywrotowe.

Komuniści planowali wywołanie powstania w Rewlu, a równocześnie napad dwóch czerwonych pułków estońskich i powtórzenie w ten sposób wypadków, jakie wywołane były w swoim czasie w Gruzji.

Walka Anglji o hegemonję nad morzem.

Rzym. (AW.).

Messagero omawiając plany rządu angielskiego odnośnie do floty, stwierdza, że zamierzone przeniesienie punktu ciężkości floty angielskiej z Oceanu atlantyckiego, na morze Śródziemne, musi poważnie zaniepokoić państwa śródziemnomorskie. Po zniszczeniu floty niemieckiej, chce sobie Anglja zapewnić hegemonję nad siłami morskimi Francji i Włoch.

— o —

Poincare uzyskał większość.

Paryż. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Oczekiwane z ogromnem napięciem decydujące dla gabinetu Poincarego głosowanie w senacie rozpoczęło się wczoraj o godz. 7 wieczorem.

Wbrew wszelkim przypuszczeniom wypowiedziało się za Poincarem 150 posłów, 134 zaś tylko przeciw. Wynik ten głosowania uważanym jest w tutejszych kołach politycznych za zwycięstwo Poincarego.

— o —

Venizelos nie chce być prezydentem Grecji

Wiedeń. (AW.).

Jak donosi N. Fr. Presse z Aten, Venizelos odrzucił formalnie propozycję objęcia stanowiska prezydenta przyszłej republiki greckiej.

Ze swej strony proponuje on, by Zaimisowi powierzono to stanowisko, jako najodpowiedniejszemu kandydatowi. Venizelos oświadcza się nadal za wolnym plebiscytem, będąc pewnym, iż za republiką oświadczy się większość 150.000 głosów.

— o —

Tajny układ włosko-jugosławiański.

Rzym. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

W tutejszych kołach politycznych oświadczają, że układ włosko-jugosławiański został uzupełniony tajnym układem zabezpieczającym Włochom ze strony Jugosławji wolną rękę na zachodniem wybrzeżu Adrjatyku, zwłaszcza w Albanji w zamian za co Włochy poprzeć mają pretensje Jugosławji do wcielenia Saloników do królestwa SHS.

Belgrad. (AW.).

Delegacja rządowa wyjechała do portu Saloniki celem oznaczenia wolnej strefy Jugosławiańskiej w tym porcie, która przyznana została na zasadzie umowy z Grecją.

— o —

Rząd egipski broni spokoju faraona Tutankhamena.

Wiedeń. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Wied. Biuro koresp. donosi z Kairu, **że rząd egipski cofnął wdowie po lordzie Carnavon koncesję na dalsze poszukiwania w grobowcu Tutankhamena.**

ZE SWIATA.

Lokomotywa bez pary. — Bankier wypowiada wojnę... pluskwom. — Jak powstają mody kobiece?

Rzymski inżynier Zarlatti zbudował lokomotywę, poruszaną nie parą, ale zgęszczonem powietrzem. Pierwsza praktyczna próba, która się odbyła w zeszłym tygodniu w Rzymie, wypadła doskonale. Wykazała ona, że nowa lokomotywa nietylko może w zupełności zastąpić maszynę parową, ale także umożliwia znaczną redukcję kosztow.

Lokomotywa Zarlattiego daje oszczędności blisko 70 proc. Dziennik „Secolo" przytacza opinję znanego fachowca, który był długo współpracownikiem wynalazcy.

„Lokomotywa Zarlattiego — wyjaśnił uczony — sprowadzi przewrót w komunikacji. Jest to wynalazek w wielkim stylu, choć pomysł używania zgęszczonego powietrza zamiast pary, nie jest nowy. Gdy budowano w Szwajcarji tunel Simploński, próbowano już zbudować powietrzną lokomotywę. Niebezpiecznie było wówczas jechać parową maszyną przez tunel, gdyż gazy silnie nagromadzone mogły od iskry wybuchnąć. Również elektryczna lokomotywa nie wydawała się odpowiednia, gdyż iskry elektryczne są jeszcze podatniejsze do eksplozji. Wtedy zjawiła się myśl, żeby użyć zgęszczonego powietrza i rzeczywiście w ten sposób sprowadzono do tunelu materjały budowlane.

Ale próba, choć pomyślna, pozostała niewykorzystana. Nie myślano o dalszej budowie takich lokomotyw, gdyż okazały się pewne techniczne trudności w wykonaniu. Te trudności zostały przezwyciężone przez Zarlattiego. Zbudował on własny aparat, **wytwarzający zgęszczone powietrze, który może** być dołączony do lokomotywy. Następnie udało mu się rozwiązać problem osłabienia zbyt wielkiego ciśnienia zgęszczonego powietrza.

Znaczne zmniejszenie kosztów polega głównie na tem, że do wytworzenia zgęszczonego powietrza nie potrzeba najlepszego węgla, — podczas gdy do opalania maszyn parowych używa się najpierwszych gatunków.

•

August Arlaut, rodem z Marsylji, liczący już 73 lata, choć był w swojem życiu czterokrotnie karany za oszustwa, zdołał jeszcze wyłudzać pieniądze od naiwnych, udając bankiera. Przed kilku miesiącami pewna kupcowa powierzyła mu 50.000 franków. Arlaut użył 30.000 na grę na giełdzie i w krótkim czasie wszystko stracił, a resztę sumy poświęcił na poszukiwanie wynalazku dla wytępienia pluskiew.

Gdy w mieszkaniu jego zjawił się urzędnik sądowy w celu przeprowadzenia badań, pseudo-bankier rzeczywiście był zajęty preparowaniem proszków różnokolorowych i usiłował wyperswadować komisarzowi sądowemu, że byłoby to „prawdziwą zbrodnią", gdyby mu nie dano dokończyć wynalazku.

— To jest środek na owady, który sprawi przewrót w całym świecie, — twierdził.

Ale w tej samej chwili komisarz zauważył, że po kołnierzu „wynalazcy" spaceruje olbrzymia pluskwa i zwrócił na to jego uwagę.

Arlaut odpowiedział bez zakłopotania:

— O, to jedna z moich pensjonarek, na których robię doświadczenia!

Ale komisarz okazał się bezwzględnym i genjalny „wynalazca" znajduje się obecnie w więzieniu za oszustwo i nadużycie zaufania.

•

Nietylko kombinacje fabrykantów, lub chwilowe fantazja elegantek decydują o powstaniu nowej mody, zwłaszcza takiej, która sprowadza stanowcze zmiany w sposobie ubierania się. Czynnikiem decydującym bywa bardzo często chęć ukrycia jakiejś wady fizycznej.

I tak córki Ludwika XI, które były obdarzone przez matkę-naturę olbrzymiemi stopami, wprowadziły modę **długich do ziemi sukien.** Małżonka Filipa III chcąc ukryć swoją niezmiernie długą i brzydką szyję, wymyśliła **kołnierze wysokie**, sięgające aż do brody. Piękna aktorka Ferroniere, która miała w środku czoła bliznę, zakrywała ją pysznym **klejnotem**, zawieszonym na cienkim łańcuszku. Moda ta znalazła wkrótce liczne zwolenniczki.

Rozmaite włoskie księżniczki, które były zeszpecone wolem, ukrywały go w **szerokim kołnierzu.** Odstające ramiona były poprawiane przez bufy, sięgające wysoko. Była to ogólna moda za czasów Katarzyny Medycejskiej.

Ale moda służyła nietylko do tego, aby wady piękności ukrywać, musiała także uwydatniać wdzięki. I tak Anna Austrjacka, dla pokazania swoich wyjątkowo pięknych ramion, wprowadziła **krótkie rękawy.** Ludwik XIV, chcąc ukryć wyrzuty na głowie, nakazał **ogólne używanie peruk.** Pani Pompadour wymyśliła **wysokie obcasy,** gdyż była bardzo małego wzrostu. W nowszych czasach, wprowadzenie **fryzury, zakrywającej uszy,** jest dziełem Cleo de Merode, która w ten sposób chciała ukryć przed światem **swoje brzydkie uszy.**

Podróż statku szkolnego „Lwów".

Dnia 23-go maja 1923 r., w piękny, słoneczny dzień wyjechaliśmy z Gdańska. Minęliśmy dobrze nam znaną latarnię morską przy wyjściu z portu, podeszliśmy łukiem ku Gdyni, a wreszcie przesunęliśmy się tuż koło Helu i po razu godzinach ląd zniknął nam już z oczu.

Pierwszym etapem naszej podróży miała być Kopenhaga. Z powodu złego wiatru, który zmusił nas do krążenia po Bałtyku, zajechaliśmy do niej dopiero czwartego dnia wieczorem. Ponieważ wieczorem do portu wchodzić nie wolno, a nazajutrz była niedziela, więc „Lwów" zatrzymał się narazie tylko na kotwicy w pobliżu brzegu. Gdy wreszcie w poniedziałek przyszły po nas holowniki, weszliśmy długim kanałem w sam środek miasta, gdzie zaraz po umocowaniu statku zaczęto wyładowywać przeznaczone do Kopenhagi deski. Podczas gdy robotnicy byli zajęci pracą przy ładunku, my zwiedzaliśmy miasto.

Kopenhaga należy do najpiękniejszych miast Europy. Położona na równinie, na samem wybrzeżu Sundu, przecięta jest licznymi kanałami, które, zwłaszcza w starych dzielnicach, tworzą bardzo malownicze zakątki. Do najładniejszych dzielnic miasta należą: wielki park nad morzem, t. zw. Langelinie, plac Ratuszowy i park dla rozrywek, zwany Tivoli. W parku tym obok teatrów, sal koncertowych i t. p. spotyka się wschodnie meczety, pagody chińskie, sztuczne wulkany i t. d.

Gdy tylko ukończono oddawanie ładunku, opuściliśmy port kopenhaski, udając się do małego miasteczka portowego na brzegu szwedzkim, Limhamn. W tem miejscu szerokość Sundu jest tak mała, że z brzegu duńskiego widać wyraźnie Szwecję. Cała więc podróż trwała zaledwie około dwóch godzin.

Limhamn jest to właściwie mała osada fabryczna. Całe swe znaczenie zawdzięcza jedynie istnieniu tam wielkiej fabryki cementu. Ten właśnie cement mieliśmy zabrać do Brazylji. Po 10-dniowym postoju i ładowaniu, podczas którego zwiedziliśmy oddalone o 4 klm. miasto Malmö, „Lwów" wyruszył w dalszą drogę. Śliczne wybrzeża cieśniny i liczne wysepki skryły się przed nami w gęstej mgle. Zaczął padać drobny, gęsty deszcz. Pogoda początkowo cicha, zaczęła się zmieniać. Już po kilku godzinach mieliśmy silny wiatr zachodni, a po upływie doby spotkała nas silna burza. Statek ciężko naładowany i głęboko zanurzony, podczas kołysania nabierał wodę na pokład. Posuwaliśmy się bardzo powoli naprzód.

Po ośmiodniowej podróży rzuciliśmy znowu kotwicę w porcie francuskim Havre. Tutaj wstąpiliśmy na specjalne zaproszenie kadetów francuskiej marynarki handlowej. W Havrze zatrzymaliśmy się trzy dni, zwiedzając miasto i okolicę. Przez cały czas byliśmy bardzo gościnnie przyjmowani przez władze francuskie. Przyszedł wreszcie czas odjazdu. Mieliśmy nareszcie wyjechać na pełny ocean.

Wyjechaliśmy dnia 27-go czerwca rano. Na morzu była zupełna cisza. Cały kanał La Manche przeszliśmy na motorach. Weszliśmy na zatokę Biskajską, słynną z burzliwości. I tu martwa cisza. Ani podmuchu wiatru, ani śladu fali. Dziewiątego dnia drogi spotkaliśmy mały kuter rybacki, który zabłądził i nie mógł trafić do lądu. Podaliśmy mu pozycję i wkrótce zniknął nam z oczu. Tymczasem zbliżaliśmy się do strefy passatu, tj. stałego wiatru, który dostaliśmy dnia 12 lipca. Teraz podróż stała się znacznie przyjemniejsza. Raz postawionych żagli już się nie zwijało, wiatr ciągle z tego samego kierunku i o tej samej sile pracował za nas. Posuwaliśmy się szybko na południe. Dnie stawały się coraz upalniejsze, słońce codzień wznosiło się wyżej. Morze również się zmieniło. Z szarego stało się jasno niebieskie. Od czasu do czasu wyskakiwały z wody stada latających ryb, spadając niekiedy na pokład. Wreszcie po miesiącu prawie, dopiero 24 lipca ujrzeliśmy znowu ląd. Były to należące do Portugalji wyspy Zielonego Przylądka. Wyspy te, to właściwie nagie, skaliste góry, sterczące z morza. Zatrzymaliśmy się w zatoce Porto Grando, żeby wziąć zapas świeżej wody. Zaraz otoczyły nasz statek łódki z murzynami, sprzedającymi banany, ananasy, orzechy kokosowe, małpy, papugi i t. d. Proponowano nam nawet kupno małych dzieci, których rodzice pozbywają się chętnie z powodu panującej tam nędzy. Od początku wojny na wyspach tych umarło z głodu około 17.000 ludzi, a z powodu złej wody (ostatni deszcz padał cztery lata temu) szerzą się różne choroby.

Dnia 13 sierpnia przejeżdżaliśmy przez równik, i starym, marynarskim zwyczajem urządziliśmy na statku uroczystość. Na pokładzie zjawił się Neptun, król morza wraz z żoną, jej służebnemi, djabłami i t. d. i chrzcił wszystkich, którzy pierwszy raz przejeżdżali przez równik, goląc ich drewnianą brzytwą i polewając morską wodą. Każdy otrzymywał przytem imię chrzestne, jak np. Rekin, Wieloryb, Mewa i t. p.

Czas schodził nam szybko. Upały były wielkie, ale za to kilka razy dziennie ochładzaliśmy się rozkoszną kąpielą.

Wreszcie 7-go września rano weszliśmy do cudownej zatoki Guanabara. W Rio de Janeiro zatrzymaliśmy się 10 dni. W przeciągu tego czasu zwiedziliśmy prześliczne miasto, wielki ogród botaniczny ze wspaniałemi alejami palmowemi, ciekawą górę, zwaną dzięki swemu kształtowi „Głową cukru", inną skalistą górę, na której szczycie, na wysokości 700 metrów, znajduje się wielki hotel, i wiele innych, ciekawych i egzotycznych rzeczy. Brazylijczycy przyjmowali nas bardzo gościnnie, sprowadzali kilkakrotnie dla nas swą orkiestrę z marynarki wojennej, która w większej części składa się z mulatów i murzynów, obwozili nas po najciekawszych okolicach miasta, pokazywali swoją szkołę morską i t. d. Polacy, mieszkający w Rio, również urządzili dla nas przyjęcie i licznie zwiedzali nasz statek, oglądając po raz pierwszy banderę polską na wodach brazylijskich.

Dziesięć dni odpoczynku zeszło szybko i ruszyliśmy dalej. Po dwóch dniach jazdy stanęliśmy w drugim co do wielkości porcie Brazylji — Santos.

Miasto Santos jest niewielkie, ale ma wielkie znaczenie handlowe, jako port wywozowy kawy.

Następnie „Lwów" udał się jeszcze w krótką drogę do Paranagua. Paranagua jest portem stanu Parana, w którym mieszka najwięcej Polaków. Przybyliśmy więc tam, aby ich odwiedzić. Część załogi pojechała na dwa dni do Kurytyby, stolicy tego stanu, gdzie byli przyjmowani przez kolonję polską. Trzeciego dnia na statek przyjechało około 1000 Polaków, którzy chcieli ujrzeć swobodnie powiewającą banderę narodową. Na pokładzie „Lwowa" odprawiono uroczystą mszę św., poczem goście zwiedzili statek. Wśród przybyłych znajdowało się nawet kilku murzynów, mówiących doskonale po polsku.

Nazajutrz o świcie „Lwów" wyruszył w powrotną drogę do Europy, a podróż odbyła się pomyślnie.

Święta Bożego Narodzenia spędziliśmy na morzu. W pierwszy dzień nowego roku rzuciliśmy kotwicę w Falmonth. Po odświeżeniu prowiantu i zapasu wody słodkiej udaliśmy się do portu francuskiego, Cherbourga. Tam dostaliśmy rozkaz z ministerstwa, aby „Lwów" zostawić dla remontu w tymże porcie, a samym wracać do Gdańska. Jakoż dnia 24 stycznia rb. statek francuski „Pologne" wysadził nas na brzeg w Gdańsku, którego od 250 dni nie widzieliśmy.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.